



Nr. 2.

Lwów, dnia 16. Lutego 1866.

Rok I.

„Bak“ wychodzi 1. i 16. każdego miesiąca.
 Prenumerata kwartalna w miejscu wynosi 60 ent.
 pocztowa „ 75 „
 Dodatek powieściowy kwartalnie wynosi 40 „
 Reklamacje nieopieczutowane nie ulegają opłacie pocztowej.

Listy niefrankowane nie przyjmują się. Manuskrypta nie zwracają się i zostają po wydrukowaniu zniszczone.

Inseraty przyjmują się za opłatą 6 ent. od wiersza drobnym drukiem.

Uwagi karnawałowe.



Powszechna golizna już nawet w wyższych i w średnich sferach zaczyna się szerzyć w sposób zdumiewający.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Czytelnikom naszym wiadomo zapewne, że Bak dotychczas nie jest członkiem c. k. Towarzystwa agronomicznego lwowskiego, chociaż pojawianie się jego w tem zebraniu należy do rzędu rzeczy bardzo zwykłych i często się powtarzających. Nie chcąc sobie narażać pana Z. K., który przeciw przyjęciu naszemu do tego Towarzystwa wniósłby niezawodnie solenny protest; nie czując zresztą najmniejszego powołania do niewdzięcznej i smutnej, jak na teraz roli, postanowiliśmy i nadal nie ubiegać się o ten zaszczyt. Stojąc na uboczu, bierzemy jednak gorący udział we wszystkim, co się tyczy rozwoju tej zbawiennej dla kraju naszego instytucji. Z żalem spostrzegliśmy tedy, że rozwojowi temu jeszcze nie ze wszystkim odpowie uchwalony na dniu 5. lutego r. b. Dodatek do ustaw, i z tego powodu ośmielamy się przedłożyć światłej rozprawce ziomków wypracowaną przez nas, a raczej tylko trochę poprawioną i objaśnioną:

Dodatek do ustaw c. k. Towarzystwa gospodarczego dla wschodniej Galicji.

- §. 1. C. k. Towarzystwo gospodarskie jest najwyższą władzą gospodarską w całym kraju; jednakże bez zezwolenia pana komisarza rządowego, żaden praktykant gospodarski nie śmie się rozumieć na gospodarstwie.
- §. 2. Żadnemu obwodowi nie wolno wiedzieć, jak gospodarują w drugim obwodzie, chyba za pośrednictwem c. k. Towarzystwa gospodarskiego.

- §. 3. W tym celu ustanowione zostaną oddziały obwodowe, podlegające władzy c. k. Towarzystwa gospodarskiego.
- §. 4. Członkowie tych oddziałów są organicznymi częściami c. k. Towarzystwa gospodarskiego, ale że to będą pewnie sami plebejusze, więc wcale do Towarzystwa przypuszczonymi nie będą.
- §. 5. Członkowie, czysto-oddziałowi, ci nie będą jednak obwiązani do żadnych innych podrzędnych czynności względem członków c. k. Towarzystwa gospodarskiego oprócz należytego uszanowania.
- §. 6. Ponieważ jeden z najznakomitszych naszych mężów stanu zrobił niedawno odkrycie, że rolnictwo od czasu Wirgilego nie zrobiło żadnego postępu, więc wszelkie rozprawy, tyczące się tego postępu, uważają się za zbyteczne, i ustają odtąd zupełnie.
- §. 7. Natomiast poleca się komitetowi, żeby dla użytku szkoły dublańskiej nabył cztery księgi Georgików Wirgilego, i rozkazał wykladać takowe przez sześć godzin codziennie, według systemu, praktykowanego na wydziale filozoficznym c. k. uniwersytetu lwowskiego.

Przez pomyłkę dostał się w ręce nasze następujący:

MEMORJAŁ

pana Szmula Bajgelesa
w sprawie pożyczki krajowej.

Wil Możny Wi Działy Krajowy!

Jech wais niszt, cy tho Tak ma bycz, jak mie muwil Wil Możny pan Dzieziec u dworzi, że tak stoi W gazetcech, że jaśni Wil Możny Pan Widziol krajowy robi taki dobry geszeft z Thui ouslendisze Kapi Thallisten, co wuni jemu bedzi dać fintyndacheyk ranysz, a wuno jemu napisze trate, a W timu trate bezi jemu stalo hindert ranysz, i zaplaci mu gur e klane ba Gatelke fin e zyben percentche, far de grojse giefelýchkajt co wun jemu bedzi zrobić for draj jur, że mu si ni bedzi napsiksżować ino Chyba na ferlojzung i jusz nie upomni sie o niczegi więcy, niszt amul eppes uf a Trink!

Aj waj! jak wuno taK ma bycz, nu, to ja wilMożni pan Wi Dziol kryjowny powiadam, że wun ma e fajns keppelech, i zara ja poznałem: sy zan usgielarnte lait, wus han harausgeszpekilirt de zapomogie far di durny goim! Uf Mane Munes, ja sam by jemu nie dal inaksze! Wedle tegi ja teraz piszim do jaśni Wilgomożnego panuf, co ja by tegi rarytnege geszeft jeszcze lepsze zrobil, wen jech hab niszt kan Mojre fin di Wucherproces, (jakby jemu systyrowali,) i coby ja miał taki hip Otyki jakja Śniświcony komisje wod zapomoguf. Toby i Najwilgo Możnijszi Sejm mecht niszt bederfen cy kleren ind cy szpekiliren, i Jaśniświcony Ksione Marszałek cy kloppen ind cy szlugen z tegi wielkiego pałkiem, i Wil Możnego wydział krajowny byłby taki spokojny człowik jak przudzik, co nikt nigdy nie słyszał o nim. Tegi ja powiadam,

Szmul Bajgetes
propinacionspechter us Brytjanuskie.

Inseraty „Baka.”

zamieszczają się — w tem miejscu — bezpłatnie, i z tej przyczyny wolne są od stępla i dodatku wojennego.

Przez litość!

Zastużony człowiek, żonaty, ojciec dwojga dzieci, od wielu lat przewodniczący, lub przewodniczyć chcący różnym instytucjom publicznym, opatrzony jak najchlubniejszymi świadectwami, toastami, reklamami i t. p., życzy sobie koniecznie miejsca jako ojczym ojczyzny, za mierne wynagrodzenie. W przeciwnym razie zachoruje i umrze.

Filantropiczne oferty przyjmuje przez grzeczność Redakcja „Baka.”

H U K I.

* Redakcja Baka znajduje się w posiadaniu jednego egzemplarza „porządku tańców“ oprawionego waksamit ze srebrem, którego nakład kosztował 60 złr., i który był rozdawany na pewnym balu, przeznaczonym na cele dobroczynne. Czy nie zna kto matematycznej formułki, za pomocą której dałoby się obliczyć, ile potrzeba tej aksamitnej dobroczynności, żeby choć jeden ubogi mógł prowadzić jedwabne życie?

Nowe krakowiaki.

na nutę petycyjną.

Płynie Wisła płynie,
Ta nie do Halica!
Dyć i Kraków nie jest
Bez Litwi*)

Czerwona capecka
A rogata dusa,
Nie pójde matulu
Za Galileusa!

Stoi Wawel stary,
Ach, i ciężko дума
Ze go durna lipa
Z świętym Jurem kuma.

Stoi Wawel stary,
A w nim smoca jama:
Cyby w nią nie puścić
Nasego A*)

Bak.

Uzasadniona obawa.

- X. Azbukowycz. Wiecie Dobrodzieju... (kąsa się w język). Wissen sie schon; das Ministerium
- X. Djablikow. Da, da! Soizwojło, da w Krakowi sostrojen budet dom pro . . . (szuka w kieszeni za słownikiem).
- X. Azbuk. No, dla prokażennych. —
- X. Djablikow. Niet prokażennych: „skażennych.”
- X. Azbuk. Wot tiebie sztuka! Kak tam prywedut do uma wsie kołtuny krakiwskie, czoż z namy budet?
- X. Djablikow. Majete Recht!

Z plebanii.

- Dobrodij. Da czoż dielajot wasza supruha?
Iwan (skrobie się w głowę). Ta koły . . . ja bihme ne rozumiju!
- Dobrodij. Wot nieobrazowanij czelowiek! No, ja wopraszaju, szczo robyt wasza zinka, „supruha.”
Iwan. Ta deż! Mojej zinci ne Supruha, no Handzia!

*) Głoski wykropkowane były w manuskrypcie zupełnie nieczytelne. (Przyp. zecera).

Do numeru dzisiejszego dołącza się dla prenumerujących na Dodatek, pierwszy arkusz powieści p. t. Pseudonimy; urywek z pamiętników „Baka.“ Celem tej powieści jest zapalenie nieodżałowanej łuki, jaka powstała w piśmiennictwie humorystycznym od r. 1862—1865, a ponieważ nakładca nie spodziewa się z innej strony żadnej zapomogi, więc uprasza o wczesne zamówienia, w kwocie kwartalnej 40 cent.

Kołtuny

tak zwykle cz. galilejskie jako też i najzatwardzialsze krakowskie, zatwardzenia gruczołów pojęciowych, zatrychcinowacenie serca, zwolnienie zmysłów, myopię moralną i t. p. słabości leczy powoli, chociaż nie bez bólu

Medycyny Dr. „Bak,”

wychodzący we Lwowie pod wiadomymi warunkami.

Ważne dla P. T. panów kandydatów.

Niżej podpisany ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że na czas przyszłych wyborów sejmowych zamierza otworzyć

w Jarosławiu

obszerną szynkownię, zaopatrzoną we wszelkie środki agitacji wyborczej, mianowicie zaś w niezbędne i powszechnie tam cenione zasługi polityczne, jako to:

Anyzówkę, Kontuszówkę, Piołunówkę i t. p.

Znajdująca się pod ręką izba wekslarska, dostarczy na każde zawołanie potrzebnych zapasów drobnej monety, jako najpewniejszego probierza wartości indywidualnej, której kaźden ma prawo wymagać od kandydata.

Nadzwyczaj umiarkowane ceny

wzbudzą, tak jak dotychczas, nawet w najskąpszych dusigroszach ochotę do współzawodnictwa, za którego dobry skutek ręczy

Fagasiński,
szynkarz polityczny.

Ogłasza się niniejszem prospekt na dziennik humorystyczno-polityczny pod tytułem:



Pisemko wodniste,

które poczawszy od 30. Lutego r. b. wcale wychodzić nie będzie

Dzienniczek ten mógłby zawierać artykuły treści polemicznej, skierowane głównie przeciw dziennikom, broniącym tych samych co i on zasad; jakoteż różne dobre, bo stare dowcipy, których wielki zapas nabyła redakcja na licytacji księgarni Marego, zawierającej cały nakład Kuźni i t. p. z r. 1862. Dowcipy te sprzedają się teraz wyżej

cen fabrycznych,

osobliwie zaś telegramy, donoszące o śmierci królowej Bony, traktaty o retoryce, naśladowane — z Sowizrała (!) i t. p. placą się na wagę złota. Z tych powodów przedpiata wynosiłaby

- całorocznie 240 zlr. wal. austr.
- półrocznie 150 " " "
- kwartalnie 100 " " "

Pojedyncze numera kosztowałyby 50 zlr. i byłyby rozdawane gratis, pókiiby się nie znalazł nabywca.

Dewizą redakcji i programem w związłą formę ujętym, byłyby słowa:

„Jeżeli zgryzę co to pióro gryzę!“

Odpowiedzialny redaktor: Długosz Lapa.

Niektóre domy publiczne

podają do wiadomości P. T. pp. interesowanych, że chętnie i kaźdego czasu przyjmują

Zabezpieczenia pensji,

rent, posad i t. d. z wypłatą w ratach dowolnych, stosownie do roku słonecznego, księżycowego lub szkolnego. Referujący zechce się zgłosić gdziebądź, byle nie na ulicy.

Sławna uniwersalna maść gojąca

Dra Unhaltbar, zwana



Skanda-

lochron,

jest dotychczas jedynym i zawsze skutecznie używanym środkiem przeciwko cielesnym a duchownym „paskudz twom,“ blamażom, petycjom, repetycjom, korrepetycjom, kompromitacjom, zatkaniom kanału dochodowego, rekolekcjom, rekriminacjom, inkriminacjom i inkarceracjom.

Główny skład znajduje się we Lwowie, nad Pełtą, §. (1 1/2).

Z tysiąca listów, które skuteczność tego radykalnego specyfiku poświadczają, wyjmujemy tu tylko niektóre :

Do urządu hromadźkoho w B.

Wasza peczat' podijstwowala w mene duzo harazdno i blagopalcuzno. Proszu was, przyslht jeju myni szcze raz, abym mih wsim mordy pozamykaty.

B. 6. Sicznia 1866.

N.

Euer Wohlgeboren!

Dass mitel fon mit die „Unhaltbar“ hat sich mier Sehr zugegeben. Bite Gnedigst auch zweitemaal. — Kleine Gefehlichkeit ist in Butterfesschen beiggeschlossen.

O. 25. Dazember 1865.

P.

Jeden egzemplarz „Bąka“,

oprawny w aksamit, z lusterkiem, na wzór „porzadku tańców“, rozdawanego na balu kasynowym, przeznaczą się jako nagroda konkursowa temu, co napisze dramat, tragedję lub komedję tak lichą, żeby w utworze jego recenzent „Gazety Narodowej“ nie znalazł nic mistrzowskiego.

Do układania i podpisywania wniosków,

projektów i aktów separatystycznych, poszukuje się jeszcze tylko: jednego Branickiego, a jednego Rzewuskiego.

Bliższa wiadomość we Lwowie, na prawo.

Pierwszy galicyjski bank kredytowy,

w którym będą mogli dostać pieniądze ci, co ich najmocniej potrzebują, rozpocznie swoje czynności

z dniem 1. Stycznia 2866 roku.

Wszystkich pp. interesowanych uprasza się tedy jak najusilniej, by się z naleganiami swojemi aż do tego czasu wstrzymać raczyli.

Skrzynka na listy.

Panu Leonardowi S. w B. Rzecz naturalna, że najopieszalszy z djablików Goplany nie może iść w zawody z Bąkiem, któremuś właśnie sprawili nowiusienki lokomobil sрубowy, nieznaney dotąd zupełnie konstrukcji, polegającej na sztucznem skombinowaniu skrętów szpagatu z czopkiem drewnianym. PP. Harmiderowiczom parlamentarnym. Półtora paragrafu na jedno posiedzenie! Nie — na takie bąki brakuje nam czcionek! Panu J. K. poczta Zborów. Przysłanych nam 17 artykułów wiary będziemy z należytem skupieniem ducha odmawiać codziennie przy czarnej kawie, za zbawienie pańskiego dobrego humoru.

Co by to było



gdyby znany techniczny wyraz „Unhaltbar” znalazł powszechne zastosowanie.

Farys no-

woczesny.



„O szalony jak on goni.”